

# Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 263

L

Rok 64

Niedziela dnia 18 listopada 1934



W Poznaniu odbywa się obecnie wystawa sowieckiej fotografiki. Przedstawione zdjęcia — olbrzymiego formatu — zadziwiają zrazu widza swą oryginalnością. Przy bliższym przyjrzeniu

się, okazuje się jednak, że oryginalność zdjęć ma swe źródło, w przeważającej większości, w efekciarzskich trikach, jak np. w przechyleniu pionowej osi

całkiem zwykłego zdjęcia. Widać to z wyżej reproduktowanej fotografii sowieckiej, która, po doprowadzeniu do normalnej pozycji (klisza ze strony prawej), wygląda zupełnie banalnie.

## Wykrycie spisku na życie króla Rumunii

Niedoszłego zabójcę aresztowano w pobliżu zamku królewskiego

Warszawa, 16. 11. W Rumunii odbywa się obecnie wielka oblawa na cudzoziemców, w której bierze udział policja, żandarmerja, a nawet oddziały wojskowe. Dotychczas zatrzymano na terenie całego kraju około 12 tys. cudzoziemców pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy rumuńskiej i posługiwania się fałszywymi dokumentami. Aresztowane osoby należą przeważnie do organizacji chorwackich i macedońskich. Policja dowiedziała się o przygotowaniu zamachu terrorystycznego na króla Karola. W Bukareszcie aresztowano niedawno niej. Jubę Wodjewa. Zna-

leziono u niego kilka listów, pochodzących od wodza organizacji Michajlowa, a na podstawie notatek znalezionych u niego trafiono również do innych terrorystów, którzy mieli tworzyć spisek na króla. W pobliżu zam-

ku królewskiego aresztowano terrorystę macedońskiego, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy. Znaleziono u niego kilka rewolwerów i szczegółowy opis zamku królewskiego oraz parku i okolicy. (w)

## Genua zalana wodą

Trąba morska wyrządziła szkody w okolicach Rzymu

Medjoła n. (PAT). Niezwykle silne deszcze, które nawiedziły Genuę i wybrzeże Liguryjskie spowodowały powódź w miejscowościach niżej położonych. Szereg piwnic i sklepów, położonych niżej, został zalany. Ulice i place stoją pod wodą, co spowodowało przerwanie komunikacji. Trąba mor-

skich wyrządziła ogromne spustoszenia w okolicach Rzymu. U północnych brzegów Sardynji burza wyrzuciła 2 barki rybackie, których załoga, składająca się z 6 osób, zatoniła.

ska wyrządziła ogromne spustoszenia w okolicach Rzymu. U północnych brzegów Sardynji burza wyrzuciła 2 barki rybackie, których załoga, składająca się z 6 osób, zatoniła.

## Jaspar zrezygnował

Bruksela. (PAT). B. min. spraw zagr. Jaspar, któremu król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie go z tej misji. Powyższa decyzja Jaspara wywołała podobno w belgijskich kręgach politycznych powszechne zdziwienie.

## Śniegi w Finlandji

Helsinki. (PAT.) W północno-zachodniej części Finlandji spadły w ostatnich dniach obfite śniegi. W północnej Finlandji temperatura dochodzi do 22—23 st. poniżej zera.

## Wystawa lotnicza w Paryżu otwarta

Paryż. (PAT). Prezydent Lebrun dokonał dziś otwarcia XIV międzynarodowej wystawy lotniczej.

## Aresztowania w Pradze

Praga (PAT). Pod zarzutem rozpowszechniania ulotek antypaństwowych aresztowani zostali posłowie komunistyczni Gottwald, Stelke i Kopecy.

## Pomyślne wyniki rokowań polsko - angielskich

Londyn. (PAT.) Dzienniki angielskie donoszą, że polsko-angielskie rokowania węglowe zakończyły się nadszpodziewanie pomyślnie. „Daily Herald” twierdzi, że dzięki akcji nieoficjalnych obserwatorów rządowych Wielkiej Brytanji i Polski uniknięto impasu i zgodzono się na zasadę stałych, zafiksowanych kontyngentów rocznych, określających eksport węgla angielskiego i polskiego na rynkach zamorskich, gdzie węgiel obu krajów konkuruje z sobą. „Times” przewiduje możliwość porozumienia nie tylko w zakresie kontyngentów. „Times” liczy, że posiedzenie w tej sprawie odbędzie się niezadługo w Londynie i doprowadzi porozumienie węglowe polsko-angielskie do dobrego wyniku.

Dziś pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

# Zburzyć chiński mur paszportowy!

Mocarstwowy interes państwa domaga się radykalnych zmian dotychczasowych przepisów paszportowych

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało niedawno projekt reformy przepisów paszportowych, który wprowadzał znaczne ulgi przy wystawianiu paszportów zagranicznych jak i w opłatach. Według otrzymanych ostatnich wiadomości ministerstwo skarbu wypowiedziało się przeciwko projektowi, czyli że pozostaje przy starym

paszporcie 400-złotowym.

Nie pierwszy to raz ministerstwo skarbu zajmuje w sprawie ulg paszportowych stanowisko negatywne. Między resortami wewnętrznym i skarbu istnieją od dawna rozbieżności poglądów w tej kwestji, przyczem liberalniejsze stanowisko ministerstwa spraw wewnętrznych natrafia zwykle

na opór w resorcie skarbowym.

Owo nieprzejednanie ministerstwa skarbu, acz uzasadnione troską o bilans płatniczy państwa, który niewątpliwie traci wskutek zbyt dużego wywozu pieniędzy zagranicę, jest jednakowoż przedmiotem licznych krytyk. Zarzuca się naszej polityce walutowej brak konsekwencji, bo z chwilą gdy

nie ma żadnych ograniczeń w zakresie przekazywania dewiz zagranicę przy pomocy banku czy też przekazu pocztowego, jest utrudnianie wywozu dewiz za pomocą ograniczeń przy wydawaniu paszportów tylko jednostronnym załatwieniem problemu walutowego.

Pozostawiając troskę o dodatni bi-

lans płatniczy naszym władzom skarbowym, chcemy natomiast skierować uwagę na stronę społeczno-kulturalną odmownej decyzji ministerstwa skarbu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wychodziło ze słusznego założenia, że obecnie obowiązujące ograniczenia paszportowe, które polegają nietylko na tem, że paszport jest niezmiernie kosztowny, ale i na trudności udowodnienia władzom potrzeby wyjazdu, były natury przejściowej. Były one m. i. podyktowane zakorzenioną w społeczeństwie naszym chęcią zastępowania własnych uzdrowisk i miejsc kuracyjnych miejscowościami zagranicznymi, poza tem przesadnym u młodzieży, zwłaszcza młodzieży zamożnej, pomijaniem uczelni polskich na korzyść uczelni zagranicznych. Z tych dwóch przyczyn odpływały znaczne sumy z Polski zagranicę.

Ale wspomniane wyżej względy miały swoje główne racje w czasach pomyślności gospodarczej, m. i. w panującej wówczas rozbieżności kosztów życia zagranicą i u nas na niekorzyść Polski. Dziś nastąpiły w tym względzie poważne zmiany: koszt życia w Polsce jest niższy niż gdzieindziej, a uzdrowiska polskie przeszły proces gruntownej modernizacji, która stała się naturalnym hamulcem na silny dawniej prąd wyjazdów do modnych wód „europejskich”. Wreszcie co się tyczy studjów zagranicznych młodzieży, mają władze szkolne przez nową ustawę akademicką inne środki w rękę, aby określać długość pobytu studentów na semestrach poza Polską.

Gdy więc, z daniem naszym, przyczyny nadmiernych wyjazdów zagranicznych odpadły, a życie samo zakreśla teraz rozmiary normalnych stosunków z zagranicą, byłby czas zrewidować kłopotliwe przepisy paszportowe. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że zbyt nie przedłużanie okresu „odcienia od świata” szkodzi kulturze państwa, nie pozwalając w należytej mierze użytkować postępów i doświadczeń, poczynionych gdzieindziej. Mur, dzielący nas od zagranicy, wytwarza w społeczeństwie mylną częstokroć ocenę stanowiska kraju naszego wobec reszty świata, co daje ujemne skutki nietylko w stosunkach politycznych i kulturalnych, ale także i w indywidualnych stosunkach handlowych. Ze fakt ten uznany jest wszędzie za ujemny, wynika stąd, że większość narodów cywilizowanych wniosła już oddawna przymus wizowy, a przy wydawaniu paszportów dla swoich obywateli stosuje szeroką swobodę i wyrozumiałość.

Stoimy na stanowisku, że jeśli ministerstwo skarbu odnosi się nieprzychylnie do poglądów ministerstwa spraw wewnętrznych na politykę paszportową, trzeba przynajmniej uczynić wyłom dla szeregu grup społecznych, których bezpośredni kontakt z zagranicą przynosi krajowi korzyści.

Na pierwszym miejscu potrzeba jest szerokiej swobody paszportowej dla stanu kupieckiego, bez czego nie wychowamy nigdy typu wielkiego kupca o szerokich horyzontach międzynarodowych, zdolnego zdobywać dla towaru polskiego rozgłos zagranicą i nowe rynki. Skutki obecnej polityki paszportowej odczuwa np. bardzo dotkliwie kupiec gdyński, w porównaniu z którym kupiec w wolnym mieście Gdańsku ma pełną swobodę ruchów, więc i możliwość bitia konkurenta polskiego na rynkach obcych. Nie będzie przesadą twierdzić, że nasza polityka paszportowa jest jedną z poważnych przyczyn upóźnienia rozwoju Gdyni, bo właśnie na tym terenie uwypukla się jaskrawa różnica między biurokratycznymi metodami naszymi, a bardziej po gospodarczemu myślącymi systemami innych krajów.

Pożobnego traktowania wymagają

także wyjazdy zagranicą dziennikarzy, poddanych obecnie mało elastycznemu systemowi kontyngentów paszportowych. Trudno wymagać, aby prasa miała znajomość terenu wydarzeń światowych i oświetlała należycie zagadnienia międzynarodowe jeśli ograniczona jest w swobodnym kontakcie z terenem zagranicznym.

Wreszcie powinny być wprowadzone wyjątki w przepisach paszportowych na rzecz uczącej się młodzieży.

Irlandja na cenzurowanem...

# Morgan demaskuje Niemcy

Irlandja oddała Rzeszy tereny wewnątrz kraju, które w razie wojny służyłyby jako bazy lotnicze

Paryż. (Tel. wł.). „La Liberté” publikuje pierwszy artykuł z większego cyklu b. min. oświaty w gabinecie Doumergue'a, sen. Lemery, który obecnie wszedł do składu redakcji wspomnianego pisma.

Sen. Lemery z naciskiem podkreśla, że nie wolno poddawać się złudzeniu co do rzekomej wyższości militarnej Francji nad Niemcami, bowiem rzecz ma się raczej odwrotnie i obecnie Rzesza góruje zdecydowanie w tej ważnej dziedzinie. Rozporządza ona i licniejszą armją, i lepszym materiałem bojowym, a zwłaszcza szczególnie rozbudowała siły powietrzne, które są bardzo potężne, oraz znakomicie wyekwipowane w najnowsze zdobycze techniki.

Nie dziwnego, że w takich warunkach Niemcy nabrały specjalnego tupego i ich polityka staje się coraz bardziej agresywna. Takim krokiem o zdecydowanym charakterze są żądania w sprawie Zagłębia Saary, za którymi niewątpliwie pędzą inne pretensje, dlatego też sen. Lemery uważa sytuację za bardzo poważną.

W związku z tem ogromne wywołały tu wrażenie wiadomości nadchodzące z Londynu o sensacyjnym odczycie gen. Morgan, który reprezentował Anglię na międzysojuszniczej komisji kontroli zbrojeń niemieckich. Gen. Morgan oskarża Irlandję, że oddała Rzeszy różne tereny wewnątrz kraju, które w razie wojny służyłyby jako bazy lotnicze. Na te tereny Niemcy dostarczają wielkie skrzynie, które przychodzą drogą morską z pominięciem formacji celnich i zawierają niewątpliwie odpowiedni materiał bojowy.

## „Pojedynek” Schachta z Gördelerem

Nieporozumienia w sprawie polityki agrarnej Niemiec

Berlin (PAT). Krążące ostatnio pogłoski o tarciach między dr. Schachtem a kierownictwem stanu chłopskiego, komentuje prasa narodowo-socjalistyczna jako próby poróżnienia osoby min. gospodarki Rzeszy i jego komisarza dla nadzoru cen z czynnikami, odpowiedzialnymi za oficjalną politykę agrarną.

Polityka stanu chłopskiego, pisze „National Ztg.”, jest dziś solą w oku reakcji, która wszelkimi sposobami

Młode pokolenie będzie musiało na różny sposób współzawodniczyć i gospodarczego z innymi narodami pokonywać ich współzawodnictwo. Dlatego konieczne jest, aby miało ono możność w należytej mierze poznawać kraje obce i rozszerzać przytem swe horyzonty umysłowe. Myślimy, że względy na bilans płatniczy państwa mają właśnie tutaj najmniej do mówienia, boć kto jak kto, ale młodzież uniwersytecka nie może być posądzana

o nadmierny wywóz pieniędzy z kraju.

Niech nam wolno będzie wskazać przy tej sposobności na przykład Japonji, która obecne swe stanowisko mocarstwowe w wielkiej mierze zawdzięcza kształceniu swojej młodzieży poza granicami państwa, i to nietylko nabywaniu tam przez nią wiedzy i doświadczenia, ale przede wszystkim znajomości metod obcej konkurencji.

Rewelacje gen. Morgana, wygłoszone na zjeździe imperjalnej federacji rojalistów irlandzkich sprawiły duże

wrażenie, zwłaszcza w kołach brytyjskich chociażby ze względu na osobę informatora.

Dla wygody P. T. Sz. Klienteli został otwarty **ODDZIAŁ** przy

**ul. Nawrot 11, telefon 234-22**

**SKŁADU WĘDLIN I MIĘSA JANA KIJAKA**

Centrala: ul. Piotrkowska nr. 273

Filja: ul. Piotrkowska nr. 223

Przyjmuje się zamówienia

nr 12 781 telefonicznie.

## Siły morskie Polski rosna

W roku bież. zdobyliśmy dwa nowe statki pasażerskie

Warszawa, 16. 11. — W ciągu bież. roku powiększył się w dalszym ciągu tabor morski polski przez uruchomienie 2 nowych statków pasażerskich o pojemności 30 tys. tonn każdy. Statki budowane na stoczniach włoskich przeznaczone będą dla linii okrętowych Gdynia—Ameryka. Jeden z nich ochrzczony zostanie nazwą „Pilsudski”, drugi „Batory”. Oba będą

statkami motorowymi o pojemności dwukrotnie większej, aniżeli obecny okręt tej linii „Polonia”. „Pilsudski” będzie spuszczonej na wodę w grudniu, o pierwszą podróż odbędzie w sierpniu 1935 roku. Prawdopodobnie w czerwcu 1935 roku będzie spuszczonej na wodę „Batory”, który po upływie 7 lub 8 miesięcy od tej chwili odbędzie pierwszą swoją podróż. (w)

## Komunikacja powietrzna między Japonją i Ameryką

Utrzymywac ją będą trzy „Zeppelin’y”

Tokio. (PAT). Powstało tu z kapitałem 28 milj. jenów japońsko-mandżurskie towarzystwo lotnicze, które zapomocą 3 Zeppelinów będzie utrzy-

mywać komunikację między Japonją a zachodnim wybrzeżem Ameryki. Następnie projektowana jest stała komunikacja lotnicza między Tokio a Hsin King. Na początek towarzystwo ma zakupić i sterowiec. W dniu 20 bm., przybędzie do Tokio kierownik fabryki Zeppelinów w Friedrichshaven, dr. Eckner, który przeprowadzi rokowania z odnośnymi czynnikami japońskimi. W przyszłości będzie zaprowadzona komunikacja z Singapore i Ameryką przez wyspy Hawajskie.

## Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnięciu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery: 100.000 zł na nry: 133710 154582. 10.000 zł na nr: 154. 5.000 zł na nr: 171986. Po 2.900 zł na nry: 70455, 156364. Po 1.000 zł na nry: 38334 52140 98737 133048 153725. Po 500 zł na nry: 11801 14520 179059. Po 400 zł na nry: 17066 49645 66620 93598 94528 98714 99099 116648 144238 168906 175474. (w)

Warszawa, 16. 11. Główne wygrane loterii państwowej na ciągnięciu popołudniowym w piątek padły na następujące numery: 50 000 zł: 11588; 10 000 zł: 117299 i 123085; 5 000 zł: 30971; 2 000 zł: 40181, 52583, 56791; 1 000 zł: 56734, 79701, 92501, 122364, 128050; 500 zł: 37058, 67338, 108087, 123449, 158512, 176228; 400 zł: 9936, 15144, 21287, 21330, 37902, 44477, 50283, 63812, 73239, 82683, 90609, 91674, 101410, 114734, 145289, 154220, 163205, 163610, 164752, 168533

## Tragiczny pościg za bandytą

Ranił on policjanta, poczem padł trupem pod gradem kul

Warszawa, 16. 11. — Na terenie woj. łódzkiego grasował od dłuższego czasu niebezpieczny opryszek, niejaki Czernik, który dokonał śmiałych napadów bandyckich. Ostatnio brał on udział w napadzie, dokonanym w Andrzejewie pod Łodzią. Policja odkryła jego ślady i ostatnio w okolicy Pabjanic urządzono oblławę, gdzie wytopiono bandytę. Gdy policja udała się do Pabjanic, bandyta, widząc się osaczonym, usiłował ucieknąć. Pierwszy natknął się na bandytę wywiadowca Stefan Kor-

lewski, który wezwał go do wylegitymowania się. Bandyta odpowiedział gradem kul, które raniły Koralewskiego w głowę, pierś i rękę. Czernik zawrócił i zaczął uciekać, ostrzeliwując ścigających go policjantów, którzy ze swej strony również odpowiedzieli strzałami. Kilka kul trafiło Czernika. Padł on w odległości około 100 metrów od miejsca, w którym zranił Koralewskiego. Obu ciężko rannych odwieziono do szpitala św. Józefa w Łodzi. (w)

W domu, w tramwaju, w pojeździe — najpożyteczniejszej i najmiej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską”

# Ziemiańin z temperamentem i nieprzewidujący prorok...

## Kapitałny proces przed sądem warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem grodzkim toczyła się osobliwa rozprawa.

Przed rokiem przybył do Warszawy hrabia Geffroy Władysław de Montalk Potocki, który wzbudził zainteresowanie stolicy swoim wyglądem. Nosił coś w rodzaju czerwonej burki, długie włosy, sandały i różaniec z krzyżem na piersiach. Był poetą ze starego, polskiego rodu.

Został zaproszony przez ziemiańina p. Wacława Daszewskiego pod Warszawą, właściciela stajni wycigowej, człowieka dużego temperamentu, który m. i. w swoim czasie porwał pannę z klasztoru, za co miał sprawę sądową. W mieszkaniu Daszewskiego doszło do zerwania stosunków między gospodarzem a gościem.

Potocki wyjechał któregoś dnia na przechadzkę. Koniowi sprykrzyło się nosić jeźdźca i położył się w stawie wraz z jeźdźcą. Potocki zrobił z tego powodu awanturę Daszewskiemu i chciał go obić paskiem do ostrzenia brzytwy. Na to Daszewski szpicrutą wytrącił mu pasek z ręki. Swego gościa chwycił za kark, przełożył przez kolano i przetrzepał solidnie trzciną po odwrotnej stronie medalu.

Wczoraj sprawa rozgrywała się w sądzie i obfitowała w wybitnie humorystyczne momenty, a Daszewski dwukrotnie zapłacił karę po 100 zł, aż wreszcie wydalono go z sali. Swoim temperamentem i zachowaniem poparł oskarżenie Potockiego.

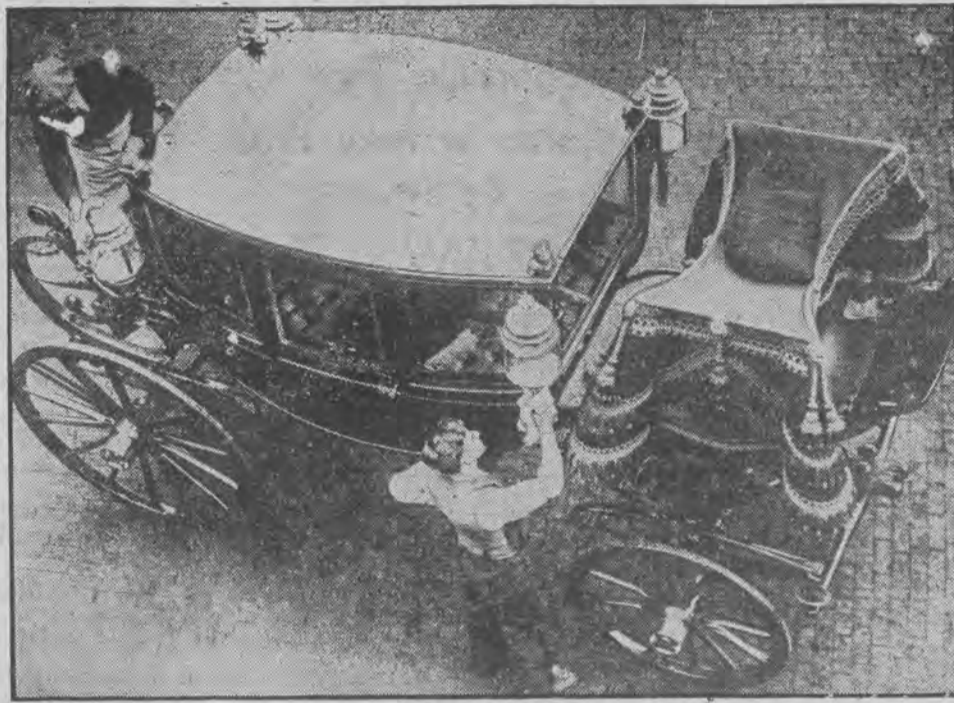
Potocki liczy lat 30. Gdy wymagano

od niego przysięgi, oświadczył, że mógłby ją złożyć jedynie na Apollina. Gdy sędzia pytał go, czy chce być istotnie królem, Potocki wyjaśnił, że raczej tylko prorokiem, gdyż jego imię i nazwisko liczy 44 litery, a więc on jest człowiekiem, wskazanym przez Mickiewicza, predystynowanym na wodza narodu.

Sędzia: — A co na to mówi pańskie otoczenie i świat literacki?

Potocki: — Gwiżdżę na to. Świat literacki i otoczenie warszawskie mnie nie obchodzą. Są bezgranicznie płytkie.

W rezultacie Daszewski skazany został na 1000 zł grzywny. Na sali sądu grodzkiego było wiele osób z pośród arystokracji. (w)



Przygotowania do ślubu na angielskim dworze królewskim są w pełnym toku. Między innymi odnawia się gruntownie dawno nie używany królewski „powóz ślubny” dla pary młodej.

## Śmierć przy pracy

Sosnowiec (PAT). W czasie wydobywania węgla z szybiku w Zagórze, zasypany został wskutek zawalenia się ściany węglowej 28-letni Edward Brodziński. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

## Wyjazd amb. de Chambrun

Paryż. (PAT.) „Le Journal” donosi:

Min. Laval odbył wczoraj jeszcze jedną konferencję z ambasadorem francuskim przy Kwirynale de Chambrun, który otrzymał polecenie udania się niezwłocznie po przybyciu do Rzymu do Mussoliniego celem przeprowadzenia zasadniczej rozmowy w sprawach interesujących oba kraje.

Ambasador wyjechał do Rzymu wczoraj wieczorem.

## 800 nowych samolotów

Waszyngton (PAT). Czynniki wojskowe przedstawiły projekt budżetu na rok przyszły, w którym domagają się budowy 800 nowych aeroplanów, co zapewni St. Zjedn. posiadanie jednej z najpotężniejszych flot powietrznych w świecie.

Program ma być wykonany w ciągu trzech lat. Flota powietrzna St. Zjedn. będzie liczyła wówczas 2.400 samolotów.

## Z Korteżów

Madryt. (PAT.) Izba przyjęła 163 głosami przeciw 13 wniosek Gill Roblesa, głoszący, iż posłowie, którzy brali pośredni, lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach nie mogą pełnić swych funkcji. Poza tem wniosek domaga się rozwiązania związków zawodowych, zamieszanych w tych wypadkach.

## Wstrząsające samobójstwo kaprala

Głowę Mikołajczaka znaleziono w odległości 20 m od miejsca wybuchu granatu

Bydgoszcz (Tel. wł.) W czwartek po południu miasto Bydgoszcz wstrząsnęło wiadomością o makabrycznym samobójstwie, jakie popełnił, jeden z podoficerów tuł. garnizonu.

Kapral Mikołajczak, z jednego ze stacjonowanych pułków piechoty w Bydgoszczy, wyszedł po południu za miasto na przedmieście Wielkie Barłódzkie. Tam zakopał ekstremitowy

granat wybuchowy, poczem położywszy się na ziemię spowodował wybuch. Siła wybuchu była potworna. Ciało samobójcy zostało całkowicie rozszarpane. Głowę Mikołajczaka znaleziono w odległości 20 metrów od miejsca wybuchu.

Wypadek, a przede wszystkim sposób popełnienia samobójstwa wywołały w mieście olbrzymie poruszenie.

## Łotwa w kleszczach komunistów

Bogaty plon rewizji — Aresztowania

Ryga. (PAT.) Władze bezpieczeństwa wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej.

Przeprowadzone w różnych miejscowościach kraju rewizje doprowadziły do wykrycia tajnej drukarni, w której wychodził organ łotewskiej partii komunistycznej „Cina”. Wykryto również składy literatury komunistycznej, przyczem stwierdzono, że znaczna

część tej literatury przywieziona została do Łotwy drogą morską z zagranicy.

Aresztowano kilkadziesiąt osób wśród których znajdują się członkowie centralnego komitetu, instruktorzy, oraz łącznicy. Ustalono, że z komunistami współdziałali ostatnio członkowie partii socjal-demokratycznej.

## Z uścisku śmierci w morzu do... więzienia

Fatalny epilog wycieczki jachtem trzech młodych żeglarzy

Szczecin. (PAT.) W dniu 2 bm. wyjechali z Orłowa Morskiego Władysław i Henryk braćla Anglikowie oraz Kazimierz Pawełniak nowozakupionym jachtem na próbną wycieczkę. W drodze powrotnej do Polski natknęli się na sztorm, który zmusił ich do szukania schronienia, gdyż woda zaczęła zalewać jacht. Żeglarze zostali wyrzuceni na mieliznę pod Jershoff w pow. sławieńskim (Pomorze pruskie) i uratowali się przy pomocy pasów ratunkowych.

Policja niemiecka aresztowała ich

i osadziła w więzieniu w Sławnie, gdzie mają odpowiadać przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy. Ponieważ naruszenie niemieckich przepisów dotyczących przekroczenia granicy nastąpiło nieumyślnie, konsulat polski w Szczecinie wczesał interwencję celem natychmiastowego zwolnienia żeglarzy z więzienia i umożliwienia im powrotu do kraju.

## Brudna napaść na kard. Faulhabera

Z martyrologji Kościoła Katolickiego w Niemczech

Berlin (PAT). Organ ruchu nowopogańskiego w Niemczech, „Der Blitz” ogłosił w tych dniach niezwykle agresywny pamflet przeciwko kard. Faulhaberowi, oskarżając go u uprawianiu propagandy grozy przeciwko Niemcom narodowo - socjalistycznym oraz o zdradę państwa.

Według „Der Blitz” kard. Faulhaber w jednym ze swych kazań miał oświadczyć, iż wypadki z dnia 30 czerwca były karą bożą, która dotknęła Niemcy za prześladowanie Żydów.

Przeciw napaściom organu nowopogańskiego wystąpił kard. Faulhaber z ostrym protestem, stwierdzając, iż zmuszony jest zwrócić się do czynników międzynarodowych z zapytaniem, czy



JASPAR podjął się trudnej misji utworzenia gabinetu belgijskiego.

## Trudności Jaspara

Bruksela. (PAT.) Mimo optymizmu min. Jaspara, napotyka on w tworzeniu nowego rządu na trudności. Jak slychać, król nie zatwierdził w całości przedstawionej mu przez Jaspara listy nowego gabinetu.

## Bawelna brazylijska

Warszawa, 16. 11. Konsulat brazylijski rozpoczął zabiegi o sprowadzenie do Polski bawelny, wyprodukowanej w Brazylii w stanie San Paulo. Próby dokonane z bawelną brazylijską w zakładach i fabrykach łódzkich dały pomyślne rezultaty. Przemysłowcy uznali bawelnę brazylijską za wcale nieustępującą bawelnę północno amerykańskiej. Toczą się obecnie rokowania o import większej ilości bawelny z Brazylii do Polski. (w)

## Na giełdzie

Warszawa, 16. 11. — Na giełdzie warszawskiej utrzymano w piątek restrytuowane kursy pożyczki stabilizacyjnej. Obroty z obligacjami tejsze pożyczki nie przekraczały większych rozmiarów, a transakcje dokonywane po kursie 70 do 69. Podaż wyrównywała popyt. Akcje Banku Polskiego zwyżkowały dalej i osiągnęły kurs 94,25. Na posiedzeniu giełdowym akcje Banku Polskiego były poszukiwane. (w)

## Przemysł narkotyków do Meksyku

Meksyk. (PAT.) Policja wpadła na trop wielkiej afery przemysłowej. Chodzi mianowicie o przemysł narkotyków. Wartość przemytu sięga pół mil. pezów. Aresztowano w związku z tem szereg osób.

## Skazani terrorści

Sofja. (PAT.) Sąd w Burgasie wydał wyrok w sprawie ułatwienia szefowi rewolucjonistów macedońskich Iwanowi Michajłowowi ucieczki do Turcji przez pas graniczny.

Oskarżony kapitan Toszew został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, 80 000 lew grzywny i pozbawienia praw na 8 lat. Dr. Bardarow został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, 60 000 lew grzywny i pozbawienia praw na 6 lat. Felczera Terpowa uniewinniono.

## Wyjazd premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Kozłowski wyjechał na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego. (w)

# KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

6) Żeby umożliwić ruch kołowy innym wehikulom (których tu oczywiście nie było) zjechała z wąskiej drogi leśnej w szerokie zagłębienie, jakie w tym miejscu tworzył rów, naogół bardzo płytki i zarośnięty trawą, zamknęła motor, wysiadła i zdziwiła się ogromnie:

— Skąd ten wicher? Na polanie było tak gorąco, tak cicho...

Zaraz po spotkaniu ze Stillwasserem uderzył ją w twarz jakiś duży robak, bodaj czy nie zwyczajny chrząszcz. Opuściła wtedy szybę i w zamkniętej limuzynie nie odczuwała pierwszych podmuchów nadciągającej burzy. Była zaś nazbyt zatopiona w myślach, by zauważyć niskie pokłony drzew, wiatrem rozkolysanych i wirów tańce suchych, zesztorocznych liści na drodze. Aż dopiero teraz...

— A niech sobie wieje. — Wzruszyła ramionami. Było jej już trochę za chłodno w kostiumie „Jagienki”, nawskroś przesiąkniętym wodą, należało przebrać się przedewszystkiem, lecz tęsknota za lusterkiem okazała się silniejsza, niż rozsądek. Lusterko znajdowało się w neseserze, ten zaś leżał na tylnym siedzeniu samochodu. Zawróciła więc Nelly Ricci, przechyliła wprzód ruchomy fotel i weszła do tylnego przedziału limuzyny. — Tu przebiore się i uczeszę, na drodze wiatr by mi przeszkadzał — mruknęła.

Okropnie ciasna była ta garbieroba, ale Nelly przyzwyczaiła się już do niej w trakcie wyjazdów na zdjęcia plenerowe i wyposażyła ją umyślnie w bardzo silną żarówkę. Mogła więc teraz kpić sobie z zapadających ciemności, mogła z całym spokojem poświęcić się dziełu „rekonstrukcji” swojej fryzury. Holdując zawsze „wiecznej undulacji”, nie potrzebowała obecnie kiopotać się o gorące żelazka, jej zwinne palce i grzebień umiały doskonale poskromić gęsty włos, nastroszony po dzisiejszej kąpieli, niczem czupryna rodowitego Papuasa.

— O! Pada?

Po chwili lato już, jak z cebra, lecz Nelly nie przywiązywała do tego żadnej wagi, w limuzynie czuła się bezpieczna nawet przed oberwaniami chmury. Zapomniała tylko o jednym, mianowicie, że jej waliza z sukniami i bielizną znajduje się w samochodowym kufrze „na rufie” samochodu i że, aby tam dotrzeć, będzie musiała przez chwilę stać na deszczu. Gdy sobie to wreszcie przypomniała, nastąpił wybuch gniewu.

— Cała robota na nic, psiakrew, do jasnej ch... — O, „królowa ekranu” umiała kłać zupełnie tak samo, jak zwykli śmiertelnicy. Potem wyjechała z neceseru ręcznik, uwiła sobie z niego bardzo twarżowy turban i zabezpieczywszy w ten sposób „świeżą” fryzurę, wyskoczyła z auta.

— O, Boże! — przestraszyła się. — Woda?! — Woda sięgała jej do kostek, ponieważ samochód stał w rowie... Dobrze, że do kufra, odsunęła dwie zasuwaczki, ale trzecia zacięła się i nie puściła. To samo pięta. Ani rusz! A deszcz siekił coraz mocniej, a wiatr wyl coraz bardziej głucho, posępnie. „Wieszco”. — Zacięła się, jak na złość! — Nelly była bliska płaczu; tu, w tym przekletem pudle tkwił jej ciepły płaszcz i waliza z suchą odzieżą, a ona nie mogła nic z tego wyjąć i musiała dygotać z zimna w idyotycznym kostiumie, w dodatku mokrym, jak koczula tegoż widziela po mazurze. To było przecież straszne!

Lysnęło się, zagrzmiało. Nelly ujrzała na moment dwie czarne ścieżki lasu jakby ruchome, jakby walące się na drogę, która pod wpływem ulewy upodobniła się do rzeczki. Lecz najgroźniej wyglądał niewinny, płytki rów; wartki strumień wypełniał go obecnie i płynął z złowrogim szumem, liżąc niskie stopnie samochodu, ustawionego w najbardziej niefortunnym miejscu.

— Zaleje mi motor!... Może go już zalało?

Nie mogła tego ustalić narazie, bo nie znalazła kluczyka, który przez rozrządzenie całkiem niepotrzebnie wyjęła.

— To pech! To pech! — powtarza-

Ponad

5.000.000.— złotych

odszkodowań za pogorzele i inne wypadki losowe wypłaciło w roku 1933

WARSZAWSKIE  
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S. A.

WARSZAWA, JASNA Nr. 4.

ROK ZAŁOŻENIA 1870

ła przez lzy, szukając zguby na śledzeniach, podłodze, ba, na stopniach. Nagle zdrętwiała. W jej oczach stopień auto zanurzył się pod wodę, której poziom podnosił się w dalszym ciągu. Wśród rozpierzchniętych myśli zawirowały wspomnienia opisów pamiętnej powodzi w zachodniej Małopolsce. Czytała wtedy w dziennikach, że niektóre rzeki spiętrzyły tam swoje wody na sześć, siedm metrów ponad normalny poziom, że zrywały ciężkie mosty kolejowe, porywały wagony, że burzyły piętrowe domy murowane! A skoro tak, to jej lekki samochód nie daje żadnej rękojmi bezpieczeństwa, lada chwila popłynie z prądem, jak zapalka... — Uciekać!

Nelly wyskoczyła z auta copędzej i wpadła do wody niemal po kolana. Już chciała krzyknąć: — Tonę! — gdy wtem odkryła maleńskie wznesienie. To droga! Tak, droga; ujrzała ją znów przelotnie w blasku nowej błyskawicy. Na drodze woda nie sięgała jej nawet do kostek, ale co będzie później? Nelly nie wątpiła ani trochę, że to, co dzieje się dokoła, to autentyczna powódź, a już conajmniej jej pierwsze stad um... — Uciekać, — radził instynkt samozachowawczy, który ma się tak do zwykłego tchórzostwa, jak ambasador do zwyczajnego szpiega.

— Dokąd? Gdzie się schronię? Gdzie... — dalsze słowa zagłuszył piorun, — drzewo, — odparł dostojny wyżej wzmiankowany instynkt.

Nelly przyskoczyła do najbliższego drzewa, lecz to paliło ją galezią tak, że omal „turban” jej z głowy nie zleciał. Następnie trzy, cztery drzewa nie miały znów u dołu żadnych gałęzi, aż wreszcie ułtował się nad nieszczęsną automobilistką jakiś opasły świerk. Podrapał ją trochę, ale i przytulił objął mokremi ramionami i pozwolił jej wspiąć się wgórę na dobre pół metra.

— Tak wysoko chyba powódź nie stęgnie, — wyszeptala Nelly, sądząc, że znajduje się na wysokości conajmniej pierwszego piętra. — Przesiedzę tu do rana, rano mnie stąd zabiorą jakąś motorówką.

Na zanik wyobraźni chorują tylko polscy reżyserzy filmowi, artystki nigdy. Nelly nie była wyjątkiem. Mocą swej bujnej fantazji stworzyła już na miejscu Białowieskiej Puszczy olbrzymie jezioro, po którym od drzewa do drzewa krążyły motorówki, szukające zaginionej perły ekranu, Nelly Ricci. A będą jej szukać, bo Światopolek Schlus-Konieczpolski zaalarmuje jutro władze, oznami, że panna Ricci pod wieczór odjechała sama i nie wróciła na noc do obozu. Cała Rzeczpospolita będzie czekała z zapartym oddechem na wiadomość, czy odnaleziono już boską Nelly. Wszystkie gazety zamieszczą jej fotografie i odpowiednio upiększone opisy jej behawerskiej walki z żywiołem, z tą powodzią. Jaka to będzie reklama! Wszystkie Bogdy, Batoryści, Malickie rozchroczą się z zazdrości, a Nora Ney wręcz pęknie!

Frywolny klaps mokrej gałązki obniżył trochę podniebne loty wyobraźni, a ponury świst wichury szarpnął strunę pesymizmu... Może powódź zaleje także wielką polanę? I któż zaalarmu-

je owe motorówki, jeżeli z ekspedycji Światopolek bez wyjątku wszyscy tej nocy uloną?!

— No, takiego świństwa nie mogą mi zrobić, — oburzyła się Nelly i copędzej ją odpędzać czarne myśli.

Jeszcze czarniejsza, niż owe myśli była dzisiejsza noc. Lyskało się copping da dość często, ale tem gęstsze zapadały ciemności, kiedy błyskawica zgasała. I tem straszniejsze! Plusk deszczu, szum liści, świst wichru, wszystkie te zwyczajne odgłosy burzy wyolbrzymiał mrok do fantastycznych rozmiarów, lub zmieniał w ryk menażerji, którą pożar ogarnia. Nelly zdawało się chwilami że wyraźnie słyszy posępne wycie stada wilków, i ryk niedźwiedzi, turów, zubrów, czy jak tam zowią się te

ROZDZIAŁ VI

## Sen czy jawa?

Gdy cała starszyzna zebrała się w dyrektorskim namiocie, gospodarz, czyli pan Światopolek Schlus-Konieczpolski chrząknął, splunął i przemówił:

— Zagajam nadzwyczajne posiedzenie, szanowni panowie i panie...

— Jakże panie? — zdziwił się odrazu operator Korzeniowski.

— Panie Moniek, proszę mi nie przerywać w środku, na samym początku mojego przemówienia! To raz na zawsze wypraszam!

— Pardon, panie dyrektorze, nie chciałem go dotknąć, tylko pomyślałem sobie cichuteńko „jakże panie?”, skoro jedyny tutaj nasz kolega płci odmienniej, panna Nelly Ricci świeci nieobecnością.

— Ecco, — skrzywił się właściciel wytwórni. — to właśnie miały być jądra mego przemówienia, a pan mi wszystko zepsuł. Rezygnuję więc z tego i otwieram dyskusję nad wytworzoną sytuacją, smutną, lecz prawdziwą.

— Proszę o głos.

— Ja wcześniej prosiłem, panie Finger.

— Finger Dłoński jestem! Jeśli pan reżyser jeszcze raz to wypuści z pamięci, to ja sobie zacznę przypominać pańskie dawne nazwiska!

— Sza, drodzy przyjaciele, sza; mało dziś było przykrości?... Pan Odorono rzeczywiście pierwszy na mnie kiwnął palcem, więc jemu udzielam głosu.

— Panowie! Po trzykroć słusznie podkreślił nasz kochany dyrektor Konieczpolski bezmiar fatalnych wydarzeń, które nakształt lawiny zwały się w dniu bieżącym na naszą ekspedycję, powodując straty bądźto materialne, mam na myśli szkody wyrządzone przez byka, bądźto ciężkie urazy cielesne... nie, nie, panie Dłoński, nie do pana wypijam narazie, ale do siebie, do bolesnej kontuzji tej części ciała, która fonetycznie wywołuje zwykle uśmiešky, o jakże niesłuszne!... lub nawet zgorzenie, a jednak jest człowiekowi niezbędną do użytku w życiu codziennym, jak to sami panowie czujecie, mogąc siedzieć wy-

groźne olbrzymy. Przytuliła się wówczas mocniej do głośniego świerka, a przerażony wzrok wbijała w ciemność, czy nie dojrzy gdzie gorejących ślepiów jakiego potwora.

I ujrzała je nagle! Ujrzała je na drodze w sąsiedztwie swojego samochodu, który wprawdzie tkwił w wodzie niemal po osie, ale nie chciał tonąć, snąc główna fala „powodzi” jeszcze nie nadsięgnęła.

— Przywidzenie, — wmawiała w siebie, by uspokoić oszalały rytm serca. Tęskniła za gromem, którego ogłuszający huk ją przerażał, tęskniła za błyskawicą, która miała zabić to przywidzenie, rozproszyć wyniki z niego obawy.

Nie rozproszyła ich jednak. Przeciwnie! Gdy tysięło się, gdy potop oślepiającego światła zalał bór, Nelly ujrzała właściciela fosforujących oczu. To był niewątpliwie wilk! Stał na tylnych łapach, a przednie opierał o drzwiczki samochodu i, przechyliwszy łeb, zaglądał do wnętrza limuzyny.

W świetle następnej błyskawicy wilk ukazał się już na drodze. Z pochylonym łbem szedł tropem artystki, szedł tutaj, ku jej drzewu!

Znowu czarny mrok, znowu kilka sekund niesamowitej trwogi, dręczącej niepewności, a potem tuż w swoich stóp ujrzała Nelly Ricci błyszczące ślepią i posłyszala złowrogie warczenie. gg- -Kćjpoan kęzep-pzibw cmf m

— Ratunku! — zacharczała, choć z przekletą wyrazistością zdawała sobie sprawę, że woła napróżno, że nikt jej nie usłyszy, że jest tutaj zupełnie sama, zaginiona wśród puszczy i zdana na łaskę i niełaskę dzikiej, krwiożerczej bestji. — Ratunku!!! — wrzasnęła przeraźliwie, bowiem zimny, mokry nos zwierzęcia już dotknął jej nogi...



targ, dzięki Bogu, mógł się skończyć wysyłką sekundantów, miał, na szczęście, przebieg daleko łagodniejszy.

Tak wyglądało pierwsze i najkrótsze zdanie przemówienia reżysera Odorono, który przy tem mówił cicho, ale z wielką afekcją. Omówiwszy inne „pożalowanie godne” wypadki, jak upadek „Zbyszka”, jego konflikt z „Jagienką”, nagły wyjazd Nelly Ricci i obecną ulowę, która „zdaniami barometra” może trwać parę dni, zaproponował natychmiastowy powrót do Warszawy...

— Proszę o głos!

— Zaraz, panie Fi... Dłoński, jeszcze nie skończyłem... Powie ktoś: „Jako, już wracać? Przecież mieliśmy tu spędzać dwa tygodnie?” A ja mu na to odpowiem: „Poco? Czy najważniejszych zdjęć plenerowych nie skończyliśmy? Czy tego, co jeszcze pozostało, niemożna nakręcić w pierwszym lepszym lasku pod Warszawą?”... Powie może ktoś inny: „A scena miłosna na sianie?” A ja mu odpowiem: „Czy to do atelier niemożna przywieźć furki sianka?”...

— Z ust mi pan to wyjął! Zawsze nalegałem na atelier, gdzie marne światło słoneczne wyręcam z jupiterami i...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Kulisy „czarnego wtorku” na giełdzie

## Jak wytłumaczyć sobie ostatnie załamanie się kursów

Ostatnie dni przyniosły ogromny ruch na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych. Po długim okresie stopniowej, lecz stałej wyższości, kursy papierów, z obligacjami pożyczki stabilizacyjnej na czele, nagle załamały się, wykazując poważne straty. Spekulacja giełdowa przeżyła swój „czarny wtorek”, ogarnięta została nastrojem panicznym. Nie trwało to długo i wczoraj już rozpoczął się znowu ruch wyższości, dzięki czemu straty kursowe w pewnej części zostały wyrównane.

Czem się ten pierwszy w Polsce od szeregu lat krach giełdowy tłumaczy?

Różne wymieniane są powody. W prasie prorządowej nacisk kładzie się na pewne zjawisko międzynarodowej polityki walutowej. Niepewność co do losów bloku złotowego, pogłoski o tendencjach dewaluacyjnych w Szwajcarii i Holandji, kryzys polityczny we Francji, który wywołał niepokój w kołach finansowych — oto przyczyny, które jakoby miały wpłynąć na podważenie zaufania do papierów polskich, a zwłaszcza do pożyczki stabilizacyjnej, płatnej w (dewaluowanych) dolarach lub w rzekomo zagrożonych walutach holenderskiej i szwajcarskiej.

Nie jest wykluczone, iż w tem rozumowaniu tkwi ziarno prawdy. Giełda jest instrumentem tak wrażliwym, że drobna choćby przyczyna wywołuje skutki, na innym terenie nieoczekiwane.

Wydaje się nam jednakże, iż w przytoczonym wytłumaczeniu ostatnich zjawisk giełdowych pominięto szereg momentów, które w sposób bardziej bezpośredni zaważyły na szali wydarzeń.

Niedawno temu p. min. Zawadzki w swem exposé sejmowym podniósł jako moment dodatni naszej sytuacji gospodarczej zwykłe kształtowanie się kursów papierów wartościowych. Zwiększone zainteresowanie się publiczności rynkiem lokacyjnym, jaki stanowią papiery, a stałym oprocentowaniu, wywołane zostało obniżeniem oprocentowania wkładów w bankach, kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych itd. Przy stosunkowo niskich kursach lokata pieniędzy w papierach o stałym oprocentowaniu okazała się korzystniejsza od składania pieniędzy na procent w bankach. Poza tem, przy istnieniu tendencji zwykłej, można było ciągnąć niezłe zyski ze sprzedaży papierów. Popularność ich zatem wzrastała, spekulacja zaczęła grać na zwykłe, kursy szły w górę. Byłoby to trwałe dłuższe jeszcze, co najmniej do czasu wyrównania się rentowności tych papierów z istniejącą w chwili obecnej stopą procentową od wkładów. Temu rozwojowi sytuacji sprzyjał ponadto wydany mniej więcej dwa lata temu zakaz wypuszczania nowych emisji wzgl. nowych typów obligacji i listów zastawnych.

Tymczasem wydane zostały rozporządzenia o oddłużeniu rolnictwa, przewidujące skonwertowanie długów rolniczych wszelkiego rodzaju na papiery długoterminowe o niskim oprocentowaniu.

Z chwilą wprowadzenia w życie postanowień, zawartych w tych rozporządzeniach, rynek papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu będzie załany powodzią nowych obligacji, co niewątpliwie odbiło się musi bardzo ujemnie na kursach dotychczasowych papierów. Nie trzeba się łudzić, — wierzyciele prywatni rolników, którzy przez lata całe czekali na realizowanie swych należności, pozby-

wać się będą masowo tych listów zastawnych czy obligacji, które otrzymają w zamian za swe tytuły wierzycielskie, choćby ponieść mieli poważne straty.

Otóż koła giełdowe i posiadacze papierów liczą się już dzisiaj z rozszerzeniem rynku lokacyjnego i nie chcą

unieruchomić swych kapitałów lub narazić się na poważne straty, pragną się wycofać z tego rynku zawczasu.

Wydaje się nam, iż ostatnie załamanie się kursów na giełdzie warszawskiej jest raczej konsekwencją ustaw oddłużeniowych niż wynikiem obcych kłopotów walutowych.



Krajobraz świętokrzyski. W dali Łysa Góra.

## Masowe aresztowania komunistów

### Ujęci rekrutują się głównie z warstw żydowskich

Kielce, 16. 11. W ostatnich dniach na terenie pow. jędrzejowskiego i stopnickiego dokonały miejscowe organa policji politycznej licznych aresztowań wśród miejscowych komunistów.

Władze polityczne od dłuższego czasu prowadziły skrupulatną obserwację za podejrzanymi o działalność wyrotową osobnikami i wreszcie przychwyciły ich na gorącym uczynku.

Aresztowano ogółem około 20 osób, przeważnie Żydów, z Jędrzejowa, Wodzisławia, Chmielnika i okolic. W Jędrzejowie wykryto tajną drukarnię, komunistyczną i zapas ulotek o treści

wyrotowej, przygotowywanych do kolportowania.

W związku z tą działalnością komunistów jędrzejowskich powstała zapewne i działalność komunistów kieleckich, którzy w ubiegłym tygodniu rozrzucili większą ilość wyrotowej bibuły w fabryce „Marmur” i w innych punktach miasta. Aresztowanych komunistów przewieziono do Kielc i osadzono w miejscowym więzieniu.

Nazwiska aresztowanych i inne szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na dobro śledztwa.

## UWAGI

Któż w chłopięcych latach nie zbierał znaczków pocztowych? Któż nie pamięta owych zażartych targów z kolegami o wymianę dubletu „Transwalu” na fascynujący „Celebes”? A ileż to było okazji do odrywania chylkiem marek, gdy nadchodziła poczta z zagranicy — widokówek bezliku z różnych pięknych miejsc świata, — zawsze najliczniej z Szwajcarii. Tak! „Helvetia”, różnych odcieni i wartości, dobrze znany filatelista domowemu znak; jakże dużo jeżdżono dawniej do pięknej ojczyzny Szwajcarów!

Dzisiaj czasy się zmieniły. Szwajcarija, pysząca się wysoką walutą, stała się po wojnie nieprzystępną. Hotele, które kiedyś gościły przyjezdnych z całej Europy, oddawna już nie notują gości z większości krajów naszego kontynentu.

Teraz liczy się jeszcze na Anglików. A ponieważ i ich funty spadły, odstręcając ludzi od podróżowania, zdecydowali niedawno hotelarze w Adelboden podnieść dla gości angielskich samodzielnie kurs funta. Z własnej nieprzymuszonej woli dają w przeliczeniu więcej franków za funta, aniżeli wynosi kurs giełdy. Swoista ingerencja prywatna w międzynarodowe stosunki monetarne! Prawie że samobójcza metoda, by ściągnąć turystów do kraju.

A zresztą — może to wszystko bezowocne wysiłki? W Europie bowiem większa teraz moda na morze, niż na góry. Górą plaża, pływanie, jachty!

Cóż robić? Nie pozostaje praktycznym Szwajcarom nic innego, jak przenieść iluzję plaży w góry. Tak więc zabrano się tego lata do budowy szeregu wielkich basenów kąpielowych, wśród krajobrazu piętrzących się gór, nierzadko śniegiem pokrytych. Może górskie „morze” ściągnie nowych gości.

Dawniej tak było, że byle trochę pagórków, a już zwano je „Szwajcariją”, — „saską”, „kaszubską”, nawet na naszej poczciwej równinie „wielkopolską”. Teraz chyba nadzwrot będzie musiała Szwajcarija silić się, by dla swoich basenów znaleźć atrakcyjne nazwy, przypominające odległe morza.

## Polacy na kongresie chłopskim Rzeszy

Goslar. (PAT). Dzisiaj popołudniu przyjął min. wyżywienia i rolnictwa Rzeszy Darre delegację zagranicznych sfer rolniczych, przybyłych do Goslar na II kongres stanu chłopskiego Rzeszy. Przedstawicielami Polski byli: prezes Zw. Organizacji Roln. Fudakowski i p. Karczewska, przedstawicielka kobiecych organizacji ziemianskich. W przemówieniu swem do delegacji min. Darre poruszając momenty polityczne podkreślił dążenie Niemiec do nawiązania możliwie przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami lecz przede wszystkim z Polską. W imieniu wszystkich delegatów zagr. odpowiedział prezes Fudakowski, dziękując za gościnne przyjęcie przedstawicieli zagranicznych sfer rolniczych. P. Karczewska brała udział w ożywionej dyskusji kobiecych organizacji włościańskich.

— 16 —

rzeczy między ziemią a niebem, o których nie marzyła nigdy nasza wiedza szkolna.

Grace zwróciła się do przyjaciółki, ruchem może zbyt nagłym, ale mimoto opanowanym. Przyjrzała się Mable poważnie i rzekła głosem, drgającym jakimś wewnętrznym bólem:

— Może masz rację, Mable. Mam jednak wrażenie, że nigdy tego nie zgłębimy, gdyż jest zapewne pomost między życiem a ową nadprzyrodzonością, ale napewno niema takiego pomostu stamtąd do życia. Dociekanie spraw, które się przed nami nigdy nie rozstrząsa, sprawia mi przykrość. W takiej chwili wydaje mi się świat olbrzymią, niezmierną ciemnicą, w której błędę jako maleńkie, nędzne światełko. Czuję się wówczas tak małą i słabą, tak przygnuszoną potęgą ciemności, że zamykam oczy krocząc ślepo i niemądze przez słoneczną codzienność.

Słowa Grace wypowiedziane były tak ważne, że rozmowa, prowadzona dotychczas w formie pogawędki, przybrała odrazu poważny ton.

Tętent kopyt końskich przerwał ten nastrój. Ktoś nadjeżdżał galopem. Niebawem okazało się, że jest to dr. Gronderi, kierownik wielkiej lecznicy w Rzymie. Doktor podszedł do towarzystwa, a zapoznawszy się z Jerzym, zwrócił się do Grace.

— 18 —

warzyszką była zarówno dla męża, jak dla dzieci.

Grace spytała nagle Jerzego:

— Czy długo był pan w Indjach?

— Byłem cztery lata, służąc jako kapitan w pułku angielskim.

— W Bombaju?

— Nie, przeważnie w Kalkucie i Delhi. Poza tem dwa lata spędziłem w małych garnizonach lub na marszach, przyczem wędrowaliśmy niejednokrotnie przez okolicę, gdzie my tylko tj. kilku oficerów, byliśmy jedynymi przedstawicielami białej rasy.

— Czy i tam spotykałeś się z fakirami? — pytał Karol.

O to samo pytała Betty, jednakże Jerzy nie mógł odpowiedzieć, młodzie bowiem zasypali go gradem słów.

— Proszę nam opowiedzieć co pan o nich wie?

— Czy naprawdę mają moc nadprzyrodzoną?

— Opowiedzieć! Opowiedzieć!

Betty popierała prośbę głosem kaskaniem w dłonie. Zachowywała się jak maleńkie dziecko, oczekujące ciekawej bajki.

Zaś Betty i Karola spotkał się ironicznymi uwagami reszty towarzystwa,

Milost Fakira.

## Wystawa lotnicza

Paryż. (PAT.) Dziś nastąpi w Paryżu otwarcie wielkiej wystawy lotniczej, w której weźmie udział 8 państw: Francja, Anglja, Polska, Włochy, Niemcy, Z. S. S. R., Czechosłowacja i St. Zjedn.

Polska wystawia m. in. aparat myśliwski P. Z. D. z motorem „Gnom”, który osiągnął szybkość 416 km./g. na dystansie 4.800 m., oraz kilka samolotów turystycznych, m. in. „R. W. D.” 9 z motorem „Skoda”, na którym kpt. Bajon wygrał Challenge, wreszcie balon, który zdobył nagrodę w zawodach o puchar Gordon Benetta w r. 1933 i 1934.



**Listopad**  
**17**  
**SOBOTA**

Kalendarz rzym.-kat.  
Sobota: Salomej p.  
Niedziela: Poświęcenie baz. P. i P.

Kalendarz słowiański.  
Sobota: Zbysława  
Niedziela: Stanisława

Stońca: wschód 7:16  
zachód 15:58  
Długość dnia 8 godz. 42 m

Księżyc: wschód 13:55 zachód 2:37  
Faza: 4 dni przed pełnią.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10 - 12

**Dyżury nocne aptek**

Nocy dziesiątej dyżurują apteki: A. Potasza, plac Kościelny 10. A. Charemzy, Pomorska 12. E. Müllera, Piotrkowska 48. M. Epstein, Piotrkowska 225. Z. Górczycki, Przejazd 59. A. Antoniewicz, Pabjanicka 56.

**Teatry i kina**

**Teatr Ludowy** — „On i jego cień”.  
**Teatr Miejski** — „Olimpia”.  
**Teatr Popularny** — „Hrabia Luxemburg”.  
**Teatr Polski** — „Wojenny chrześniak”.  
**Banda** — „Banda naprzód”.  
**Adria - Metro** — „Maskarada”.  
**Bajka** — „Tańcząca Venus” i „Pięciu dzentelmenów”.  
**Bratnia Strzecha** — „Hanka”.  
**Capitol** — „Karioka”.  
**Casino** — „Jej wysokość całuje”.  
**Corso** — „Miłość Tarzana”.  
**Europa** — „Melodie cygańskie”.  
**Grand - Kino** — „Nana”.  
**Mimoz** — „Prywatne życie Henryka VIII” i „Samarang”.  
**Ludowy** — „Szaletstwa amerykańskie”.  
**Luna** — „W wiedeńskiej kawiarence”.  
**Oświatowy** — „Serce olbrzyma” i „Flip i Flap”.  
**Palace** — „Kleopatra”.  
**Przedwiośnie** — „Całuj mnie jeszcze”.  
**Rakieta** — „Wiosenna parada”.  
**Rokord** — „Zemsta Tonga” i „Pat i Patachon jako wynalazcy”.  
**Słońce** — „Królewski kochanek” i „Jeździec w masce”.  
**Stylowy** — „Nowa pleć”.  
**Sztuka** — „Dwaj malcy”.

**Komunikaty**

**Chochlik drukarski.** W jednym z ostatnich numerów podaliśmy notatkę o przygotowaniu wystawienia nieśmiertelnego dzieła Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis” w Teatrze Polskim na Bałutach. Chochlik drukarski uczynił tę sztukę dziełem Mickiewicza, co niniejszem prostujemy.

**Zarząd Oddziału VII P. P. W.** W Łodzi zawiadania wszystkich pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, zamieszkałych na terenie Oddziału, że w dniu 6. b. m. została otwarta biblioteka Oddziału. Z biblioteki mogą korzystać bezpłatnie wszyscy pracownicy poczt. i t. i. oraz ich rodziny.

Biblioteka mieści się w świetlicy Oddziału przy ul. Przejazd nr. 38 i czynna jest we wtorki i soboty od godz. 18 do godz. 20.

**Chór Marjański.** W niedzielę, 18. b. m., o godz. 18 w sali Męskiego Tow. Spiew. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 243 Tow. Spiew. „Chór Marjański” przy Katedrze Łódzkiej urządził 26 doroczny koncert. W programie m. in. Oratorium „Syn Marnotrawny” H. Opieńskiego w 3 częściach, w wykonaniu: chóru solistów, z towarzyszeniem orkiestry. Konserwatorium Muzycznego H. Kijeńskiej pod dyrekcją B. Ulassa.

**Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę o godz. 4 po poł. oraz w niedzielę o godz. 12 w pol. Teatr Miejski daje dla młodzieży szkolnej arcydzieło Fr. Schillera „Intryga i miłość” w premierowej obsadzie. Ceny najniższe od 30 gr do 1 zł 60 groszy.

**W sobotę, dnia 17. b. m., o godz. 8 wieczorem i w niedzielę, dnia 18. b. m., o godzinie 4:30 po poł. w sali Domu Ludowego, ul. Rzgowska nr. 84 Zrzeszenia Artystów pod kier. i reżyserją Józefa Burskiego wystawi piękną, pełną werwy, humoru i pikanterji farsę w 3 aktach p. t. „On i jego cień”. Udział bierze cały zespół.**

**Nie było defraudacji.** W związku z samobójstwem, jakie popełnił 37-letni Stanisław Mach, woźny oddziału Łódzkiego Banku Polskiego przy Al. Kościuszki 14, wdrożono dochodzenie. Mach, jak podawaliśmy, w mieszkaniu własnym zastrzelił się z rewolweru, przyczem powzięto podejrzenie, iż uprzednio dopuścił się on nadużyć i na tem tle popełnił samobójstwo. Dochodzenie ustaliło, że Mach popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego. (k)

**Coś się psuje w „sanacji”**

Targi o stanowisko komisarzowego prezydenta

Łódź, 16. 11. Pojawienie się kandydatów pp. Nowakowskiego i Drojanowskiego na stanowisko komisarzowego prezydenta Łodzi wywołało w miejscowej „sanacji” ferment nie do opisania.

Miejscowi przywódcy „sanacji” wyraźnie już głoszą z oburzeniem, że muszą podjąć kroki już teraz, by z Łodzi nie robiono jakiejś Pipidówki,

gdyż na łódzkim bruku znajduje się dość kandydatów, posiadających szczerą chęć na objęcie wspomnianego stanowiska.

Mówi się, a nawet konferuje już na temat ewentualnego stworzenia autonomicznej jednostki organizacyjnej, przyczem rej wodzą posłowie i przywódcy „sanacji” łódzkiej.

**Sympatyczna inowacja**

Zegar podaje telefonicznie czas

Łódź, 16. 11. Już od czwartku b. tygodnia w gmachu Pasty (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) funkcjonuje skomplikowany, precyzyjny mechanizm zegarowy, który w odstępach 10 sekundowych nadaje telefonicznie dokładny czas.

Wystarczy nakręcić na tarczy tele-

fonicznej nr. 7 i chwileczkę poczekać, a odezwie się miły kobiecy głos, podający czas z dokładnością do pół minuty.

Mechanizm tego skomplikowanego zegara mechanicznego, oparty jest na zasadzie fotokomórki.

**Kronika sportowa**

**Zapasy.** Dziś i jutro odbędą się dalsze trzy spotkania o mistrz drużynowe okręgu w zapasach. Dziś, o godz. 18 Makabi — S. K. S. Jutro o godz. 10 I. K. P. — „Sokół” oraz w Pabjanicach Krusender — Wima.

**Pogoń — L. K. S.** Ostatni mecz ligowy rozegrany zostanie na stadionie sportowym L. K. S. gdzie gospodarze mierzą się z drużyną Pogoni lwowskiej. Po dwóch ostatnich kompromitujących porażkach, kierownictwo L. K. S. postanowiło zmienić skład drużyny, która wystąpi w następującym składzie: Frymarkiewicz Fligel, Galecki, Pegza I, Pegza II, Woźniakowski, Król, Herbsztrajch, Miller, Sędziwy i Kosmała.

**Jubileusz kolarzy L. K. S.** W dniu dzisiejszym sekcja kolarska L. K. S. obchodzi uroczystość dziesięciolecia istnienia sekcji kolarskiej. W związku z tem zostaną oznaczone za owocną pracę na polu rozwoju kolarstwa na terenie Łodzi pp. Pfeiffer, Urbanowicz i Wierucki.

**Obóz lekkoatletyczny w Łodzi.** L. O. Z. L. A. przyjął propozycję P. Z. L. A. zorganizowania treningowego obozu lekkoatletycznego dla reprezentacyjnych lekkoatletów Polski, który będzie stanowił pierwszy ośrodek przygotowawczy do zbliżającej się Olimpiady.

**Smętkówna zwolniona z L. K. S.** Człowa zawodniczka Polski w rzucie oszczepem Zofia Smętkówna otrzymała zwolnienie z klubu L. K. S.

**Kurs boks.** Od dnia 19. b. m. uruchomiony zostaje kurs przodowników boks. Kurs ten odbywać się będzie w sali sportowej I. K. P. przy ul. Srebrzyńskiej 10. Kandydaci winni być punktualnie o godz. 19.

**Sekcja lekkoatl. H. K. S.** Zarząd klubu H. K. S. przystąpił do zorganizowania sekcji lekkoatletycznej. Zgłoszenie do L. O. Z. L. A. nastąpiło w tych dniach. Tak więc H. K. S. będzie teraz posiadał trzy sekcje: gier sportowych, hokeja i lekkoatletyczną. (śl)

**Kronika gospodarza**

**Nie wszyscy otrzymają zasiłki.** Z dniem 17. b. m. zostają zwolnieni wszyscy niemal robotnicy, którzy byli dotychczas zatrudnieni na robotach publicznych przy kanalizacji, wodociągach, komunikacji i plan-tacjach, prowadzonych przez Zarząd m. Łodzi, przy wydatnej pomocy Funduszu Pracy. Związki zawodowe jeszcze w sierpniu r. b. rozpoczęły akcję, by zapewnić robotnikom ustawowe zasiłki na okres zimy i zabiegi te rzekomo zostały zakończone całkowicie pomyślnie. Tymczasem obecnie w związku ze zwalnianiem robotników, wychodzi na jaw, że kilkuset robotników nie otrzyma zasiłków. Są to robotnicy, którzy chorowali, bądź też byli przenieszeni z jednego miejsca pracy na inne i nie osiągnęli koniecznego dla uzyskania praw do zasiłku, okresu pracy. Wprawdzie obiecuje się tej kategorii robotników zasiłki doraźnie z Funduszu Pracy, jednakże nie zadowala to potrzeb tychże robotników.

Wskazaniem jest, by Zarząd miasta przedłużył dla tych robotników okres pracy o kilka dni, tembardziej, że chodzi o okres 2-3 tygodni, dla osiągnięcia 26 tygodni koniecznych do zasiłku ustawowego. W tym kierunku idzie nastawienie związków zawodowych, które zbyt późno zorganizowały się w sytuacji i przez to naraziły niepotrzebnie kilkuset robotników na stratę zasiłku. (k)

**Zniżka cen gazu.** Wobec tego, że z dniem 1 listopada r. b. obniżone zostały ceny na węgiel, jakoteż zniżona została taryfa na przewóz węgla, Dyrekcja Gazowni

**Listy naszych Czytelników**

**Walka o prawa**

„Dlaczego władze nie starają się, by zapobiec bezprawiom, jakie dzieją się na terenie f-my B-cia Geyer przy ul. Zgierskiej 96 Dyrekcja tej firmy (Farbiarnia i Apretura) od szeregu miesięcy zatrzymuje bezprawnie zarobki robotnikom, nie siląc się nawet na jakiegokolwiek wyjaśnienie, dlaczego nie uiszcza tygodniówek. Natomiast wobec pracowników, upominających się o swój ciężko zapracowany grosz, stosuje natchmiastowe zwolnienia. W obawie, by nie stracić zajęcia, reszta pracowników milczy, pracując nawet w godziny nadtermirowe bez żadnego wynagrodzenia. Prócz tego robotnicy daremnie dopominają się urlopów, których nie otrzymują od szeregu lat. Może Ty, „Orędowniku”, na swych łamach zbudzisz odpowiednie władze, które ukrócą tę bezprawną samowolę żydowską.”

Stały czytelnik.

„W lipcu b. r. firma „De-Wu-Ha” w Krakowie, ogłaszając się w prasie, dawała Czytelnikom do rozwiązania „kwadrat magiczny”, a w razie trafnego rozwiązania, przyznawała pewną ilość nagród różnego rodzaju „Kwadrat” rozwiązany wysłałem do Krakowa i po tygodniu dostałem odpowiedź, że nagroda jest mi przyznana, lecz na porto muszę przysłać znaczki pocztowe. Jednocześnie z tem przysłano mi czek z domu „De-Wu-Ha” na podjęcie dużego pięknego obrazu — lecz za uprzedniem przesłaniem sumy 9 zł 50 groszy. Po wysłaniu znaczków i sumy zł 9,50, na co mam dowód z urzędu pocztowego, czekam do dnia dzisiejszego i ani obrazu, ani zwrotu pieniężny niema. Czy nie byłoby wskazaniem, aby takimi „firmami” zainteresowała się policja i ukróciła oszustwa anonimowych firm, które żerują na naiwności i łatwowierności ludzkiej?”

Prenumeratorka.

**Co dzień niesie**

Łódź, 16 listopada

**Awantury pijaka**

Adam Zieliński z ul. Zgierskiej 77, znajdując się w stanie pijanym, wszczął bójkę na noże z Lipą Cytryną i Soeolem Olsteinem, których pokaleczył, za co pociągnięto go do odpowiedzialności.

Sąd grodzki skazał go na jeden rok więzienia.

**Pijany szofer**

Na ulicy Stanisława pijany szofer taksówki ŁD 83161 wjechał na chodnik, przewrócił kilka drzewek, a następnie wpadł na dom nr. 2 i wypchnął okna, oraz drzwi.

Szofera Stefana Gałązkę zatrzymano.

**Skazanie żyda-oszusta**

Sąd grodzki w Łodzi skazał Żyda Jakóba Sterna z ul. Młynarskiej 19 na 10 miesięcy więzienia za puszczenie w obieg weksli bez pokrycia, na sumę kilku tysięcy złotych.

**Śmierć w studni**

Na posesji przy ul. Grudziądzkiej 4, pozostawiony bez opieki 4-letni Stanisław Sierczyk wpadł do otwartej studni i utonął.

Zwłoki dziecka wydobyto.

**Konferencja szkolna**

W sali miejskiego gimnazjum pod przewodnictwem kuratora szkolnego Pytlakowskiego, który przybył z Warszawy odbyła się konferencja z dyrektorami szkół średnich, oraz z inspektorami i kierownikami szkół powszechnych. Tematem obrad była sprawa reorganizacji programów nauczania i wprowadzenia do programu szkolnego regionalizmu do programu wykładowego.

**Poświęcenie nowego lokalu**

W niedzielę, 18 bm. odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Widzew, przy ul. Antoniewskiej nr. 48 nar. ul. Nowogrodzkiej.

**Od 12 maja r. b. przebywają w więzieniach aresztowani narodowcy. Pamiętajcie o ich rodzinach!**

Nędza w „krajnie kwitnącej wiśni“

# Chłop japoński w pocie czoła sładzi ryż

## a sam musi się żywić mieszanką z owsem

Nędza, w jakiej żyje chłop japoński, stała się już niemal przysłowiowa. Przeludnienie, ciasnota i blisko milionowy przyrost naturalny rocznie — oto

najbardziej charakterystyczna cecha wsi japońskiej.

W oficjalnych kołach usprawiedliwia się często przeludnieniem politykę wojenną i tendencję zdobywania nowych terenów ekspansji. W rzeczywistości jednak kolonizacja w Mandżurji i dawnej okupowanej Korei jest minimalna i Japonia wyzyskuje je raczej jako rynek zbytu dla swych towarów, oraz źródło surowców.

Chłopi w japońskie, które stanowi 60 procent ludności, siedzi nadal na swych jednohektarowych gospodarstwach i

w pocie czoła sładzi ryż na wyjałowionej glebie.

Jedwabnictwo, uprawa ryżu i kilka surowców przemysłowych — wszystko to mieści się na miniaturze gospodarstwa, nie mogącemu pokryć wkładanych weń kosztów i pracy. Ziemia zbyt intensywnie uprawiana, nie zaznająca nigdy wypoczynku, jałowuje z roku na rok. atomiast wydatki na sztuczny nawóz zapędzają chłopów w długi, ciągnące na rodzinie z pokolenia na pokolenie.

Według statystyki ministerstwa rolnictwa rodzina chłopska otrzymuje przeciętnie z uprawy roli 2.067 yen rocznie (yen = 1,80 zł), wydaje natomiast 2.269 yen, co stanowi deficyt roczny 200 yen. Deficyt ten powiększa się jeszcze

skutkiem spadku cen ryżu i jedwabiu.

Zadłużonemu po uszy, żyjącemu w skrajnej nędzy, nie pozostaje japońskiemu chłopu nic innego, jak zadłużyć się dalej, aż nędzne gospodarstwo nie przejdzie całkowicie na własność lichwiarza, pożyczającego na kilkanaście procent.

W kącie każdej izby japońskiej stoi zawsze okragłe naczynie „otszi“, napelnione ryżem, który

stanowi głównie i nieraz prawie wyłącznie pożywienie rodziny chłopskiej.

Czy ten ryż pochodzi z jego pola? Nie! Ryż japoński jest zbyt drogi, aby go spożywał sam producent. — Dla zapobieżenia spadkowi cen, rząd skupuje ryż od razu po zbiorach po ustalonej już cenie i sprzedaje swe zapasy wówczas, gdy na rynku światowym cena jego jest najwyższa. Chłop natomiast spożywa ryż koreański ostatniego gatunku, zmieszany z owsem. Najlepszy ryż idzie na eksport, a jego producent musi się zadowolić nędzną mieszanką, a często na przednówku i tej brakuje także.

Przywiązany tysiącami więzami tradycji do swego skrawka ziemi,

chłop japoński zmuszony jest jednak do emigracji. Około miliona wieśniaków przybywa corocznie do miast, szukając pracy, której przemysł nie może im dostarczyć. Ta armja poszukiwaczy powiększa

ogromne rzesze robotników dniówkowych, bezrobotnych i włóczęgów.

Zanim gospodarz sam porzuci rolę, stara się jeszcze ratować innymi sposobami; aby zapłacić niecierpiące zwłoki długi, procenty i podatki, oddaje na służbę swe córki.

Dziesięcioletnie dziewczynki idą do fabryk za groszowe wynagrodzenie,



Na Jawie moda robi także swoje. Najlepszy dowód — zdjęcie powyższe, przedstawiające ostatni krzyk mody kapeluszonej, obowiązującej w tej chwili strojnisię jawańskiej. Rozmiary kapelusza i cała jego dekoracja wymagają chyba dość silnego karczku i opanowanej główki,

lub do niezliczonych domów publicznych Yoshiwary i innych, podejrzanych dzielnic wielkomiejskich. Warunki tej „służby“ najlepiej charakteryzuje nazwa tego pro-

cederu: w Japonji mówi się potocznie o „sprzedaży“ córek. Z tych dziewcząt wiejskich, przedwcześnie dojrziałych dzieci, rekrutuje się tania siła robocza dla fabryk,

która też umożliwia Japonji dumpingowy eksport towarów przemysłowych na rynkach światowych.

## Odznaleziony po 50 latach

### Historja porwania przez bandytów syna kupca amerykańskiego

Sprawa uprowadzenia dziecka Lindbergha nie jest jedynym tego rodzaju wypadkiem, który interesuje opinie Ameryki. Ostatnio została ujawniona inna, niezmiernie ciekawa, historia z tej serii.

Najważniejszy w tej sprawie jest fakt, że została ona

wyjaśniona dopiero po pe'nych pięćdziesięciu latach.

Oto w roku 1884 zaginął z przedmieścia Filadelfji syn kupca Charlesa Grossa. Kupiec był człowiekiem bardzo zamożnym, więc przedsięwziął wszystko, by odnaleźć dziecko. Już pierwsze dochodzenia wykazały, że chodzi tu o bandę porywaczy, która wszystko dokładnie przygotowała. Zarówno ojciec, jak nawet policja otrzymali listy, w których grożono i żądano okupu w wysokości 20.000 dolarów.

„O ile ta suma — mówił list nie będzie złożona na czas i w miejscu wyznaczonym

mały Charlie zostanie zastrzelony“

Policja poradziła ojcu, by okup złożył z tem, że miejsce, gdzie zostaną umieszczone pieniądze, będzie strzeżone, a człowiek, który przyjdzie po pieniądze zostanie aresztowany. W ten sposób sprawie porwania mieli dostęć się w ręce sprawiedliwości. Tymczasem porwanie wywołało tak wielkie wzburzenie nie tylko w Filadelfji ale w całej Ameryce, że sprawy uważali za bezpieczniejsze ulotnić się z miasta wraz z małym Charlie.

Koperta z 20.000 dolarów nie została podjęta.

Mineły cztery lata, w ciągu których 300 różnych dzieci brano kolejno za dziecko kupca Grossa. Przepuszczenia te okazywały się fałszywe. Stary Gross poświęcił całe życie odszukaniu syna, którego fotografie podawano we wszystkich piśmiech nowego i starego świata. Po dziesięcioletnich bezskutecznych poszukiwaniach napisał Gross książkę opisującą cały wypadek ze szczegółami. Książka zdobyła sobie duże powodzenie. W roku 1890 wydawało się, że wpadnięto z całą pewnością na ślad sprawców. Nazywało się, że są już zidentyfikowani, gdy tymczasem przy okazji jakiegoś napadu na bank, zostali obaj zastrzeleni. Jakiś współnik zastrzelonych zeznał, że tamci istotnie brali udział w porwaniu nieznanego mu dziecka przyczem uczestniczył w tem jeszcze ktoś trzeci. Tego trzeciego jednak nie udało się wynaleźć. W międzyczasie suma kosztów poszukiwań Charlesa Grossa wzrosła do 120.000 dolarów.

Po dwudziestu latach zaprzestano poszukiwań. Niestety rodzice Grossa umarli, a teraz po pięćdziesięciu latach wstąpił nagle pięćdziesięcioletni Charlie Gross, którego identyczność z małym czterolatkiem, podówczas dzieckiem, została podobno bez żadnych zastrzeżeń stwierdzona.



W Rzymie odbyły się w dzień urodzin króla włoskiego Wiktora Emanuela wielkie parady wojskowe. Oczywiście wszędzie pełno było Mussoliniego a najmniej króla. Na zdjęciu widzimy największego aktora wśród mężów stanu Mussoliniego, odbywającego na koniu przegląd oddziałów wojskowych.

## Jarzyny posiadają wielką wartość leczniczą

Według opinii lekarzy sok jarzyn wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienne człowieka. To też nic dziwnego, że powstał obecnie silny prąd ku przzerwaniu głównego ciężaru diety z kuchni mięsnej na jarską. Kapusta, kalafjory, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew i tak dalej zaawansowały na stanowisko środków leczniczych. Naprzykład czosnek, zarzucony i wysmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znowu wywalczył sobie prawo obywatelstwa. A jako środek leczniczy znany był jeszcze przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholera, gdy panowała epidemia, później używano go przeciw astmie a także działał usmierzająco w wypadku skrętu kiszki. „Cztery cebule, namoczone w białym winie, lepiej odczyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki“ — twierdzili lekarze wieku osiemnastego.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy szkodliwe dla artretyków. Był to jednak błąd, jak się okazało. Pomidory bowiem posiadają wiele substancji odkwaszających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi.

Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemię, pestki z dyni tępią solitera itd. Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin i działają mocogędnie. Karczochy nadawają się jako pożywienie w razie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. Marchew, zawierając fosforany, potas i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozluźnienie treści wewnętrznej żołądka. Jednym słowem, każda z jarzyn posiada jakąś leczniczą wartość.

## Kto ma córki, może spodziewać się bogatych zięciów

### Tak mawiają Chińczycy, chociaż wolą mieć synów

Chińczyk woli stać się dziesięć razy ojcem syna aniżeli raz ojcem córki. Umie wszakże pogodzić się z potomstwem żeńskim, mawiając: „kto ma córki, może spodziewać się bogatych zięciów“.

Zaraz po urodzeniu gołą głowę tak chłopcom jak i dziewczętom, i dziecko o-

trzymuje stosownie i pięknie brzmiące imię, jak: róża, woń kwiatów, brzoskwinia wiosenna, kochająca perła, dziewiczy kwiat, kwitnąca jabłoń i wiele innych.

Gdy dojdą do wieku, w którym trzeba dzieciaki wysłać do szkoły, chłopcom się kształci; dziewczęta zaś uczą się tylko go-

## Kobietom nie wolno mieszkać pod jednym dachem z mężczyzną

Pismo „Hankow Herald“ donosi, że w południowych Chinach ogłoszony został nowy kodeks karny i cywilny. Jeden z paragrafów kodeksu cywilnego zasługuje na szczególną uwagę. Głosi on co następuje: „Zabrania się wspólnego jedzenia mężczyzny i kobiety zarówno w publicznych instytucjach, jak i prywatnych domach. Kobiety powinny jeść no ukoniecznieniu jedzenia przez mężczyzn. Zabronione jest wspólne mieszkanie kobiet i mężczyzn w jednym pokoju. We wszystkich hotelach i zajazdach zabronione jest zatrzymywanie się w jednym numerze mężczyzny i kobiety. Zabronione jest wspólne chodzenie, lub wspólne podróże wojskowych i nań. We wszystkich teatrach i kirach zabronione jest siedzenie obok siebie mężczyzny i kobiet“.

spodarstwa domowego. Nauka trwa do szesnastego roku życia, czyli do czasu pierwszego ufrzyzowania włosów młodej dziewczynki. Chińczycy starają się zaręczyć swe córki w wieku od 10—12 lat. Zaręczyny mogą być zerwane tylko przez chorobę trądu lub śmierć.

Mistrzem zaręczynowym jest swat, który pośredniczy w umowach zaręczynowych.

Naręczona nie pokazuje się chłopakowi aż do obrzędów ślubnych, gdyż Chińczycy są zdania, że najlepsza jest dziewczyna, o której ludzie nie mówią.

Moż być o 10 lat starszy od żony, ale żona ani o miesiąc od męża.

W życiu domowym kobiety spędzają dnie całe na bezczynności. Gdy porzucimy od toalety, która trwa do samego południa, całe popołudnie przejdzie na jedzeniu, waleniu i gryzieniu orzechów.

Matki bawią się ze swymi dziećmi które same karmią i nadzwyczaj kochają.

Chińczycy jednak mawiają: że trzy dziesiąte części kobiety są naturalne, siedem dziesiątych są sztuczne.





# Świat w obłęczy żółtego szpiegostwa

## Akcja szpiegowska Japonji — Kto szpieguje? — Jak szpieguje Japonja? — Jaskrawe fakty tajemniczego szpiegostwa

O szpiegach japońskich mało się dotąd słyszało, nie, żeby nie było rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej w Japonji, lecz dla tego, ponieważ trzymana ona jest w jak największej tajemnicy. Nikt nie wiedział dotąd nic dokładniejszego o szpiegostwie japońskim, a całe przeciwdziałanie krajów zainteresowanych ograniczało się jedynie do akcji obronnej, i stąd było mało skuteczne. Wobec przebiegłości Japończyków biali byli do niedawna bezbronni. Rzeczy zmieniły się dopiero w ostatnich czasach. Nie udało się wprawdzie podjąć akcji szpiegowskiej Japonji, ale w każdym razie znacznie ją utrudnić, i to narazie jeszcze nie w Europie, ale w Indiach angielskich i francuskiej kolonii Indochin. Szczególnie zamknięcie znajdujących się w wszystkich portach Azji Południowej japońskich domów publicznych było ciężkim ciosem dla wywiadu japońskiego.

Można śmiało powiedzieć, że prawie wszyscy Japończycy, podróżujący zagranicą, są jeżeli nie szpiegami zawodowymi, to w każdym razie zawsze gotowi służyć wywiadowi krajowemu zebranymi przez siebie informacjami. Udają oni w sposób naiwny zaciekawionych podróżników, którzyby pragnęli wszystko poznać.

Z najniebezpieczniejszą na świecie miną grupy Japończyków zwiedzały fabryki, oglądały obiekty wojskowe pod fachowym kierownictwem, wypytywały się o systemy tej czy innej broni. Zadowolony z otrzymanych informacji Japończycy wracali do kraju, a dzisiaj producenci europejscy i amerykańscy ciężką walkę staczać muszą z konkurentem japońskim, który odbiera im rynek po rynku, a szczególnie zalewa kolonie swymi tanimi wyrobami.

Hasło: „Azja dla Azjatów” wszędzie w Azji otwiera drzwi japońskim handlarzom i kupcom. Dostęp ułatwiają im niezgodne państw kolonialnych i zawarte z osobna traktaty handlowe. Przeciwnik, który nie szanuje nawet prawnej ochrony towarowej, który piwo pilzneńskie warzy w Japonji i w podobny sposób podrabia inne oryginalne wyroby, i rzuca je po cenach dumpingowych na rynek, zwalczany może być jedynie metodami, podobnie bezwzględnie.

O metodach szpiegowskich Japonji pisze pewien jeniec wojenny z wojny światowej co następuje: Głównym terenem japońskiej akcji szpiegowskiej była wówczas Mandżuria. Jako handlarze domokrajni, kupcy, a przedewszystkiem dziennikarze, nawiązywali Japończycy stosunki z prostym ludem i próbowali docierać także do jeńców wojennych. Mnie samemu zrobiono propozycję — byłem wówczas szoferem w 2. uzurskim pułku kozaków pod atamanem Kalmikowem — żebym przewiózł ładunek karabinów japońskich, przeznaczony dla bandytów mandżurskich, oczywiście za odpowiednią zapłatą. Stwierdziłem też, że niektóre napady na pociągi z wojskiem japońskim aranżowali Japończycy sami, by wykazać niepewność tamtejszych stosunków i usprawiedliwić akcję militarną Japonji. Razu pewnego pe-

wien lekarz sztabowy pod wpływem nadmiernej ilości wypitego wina ryżowego zaczął wyśmiewać się z białej rasy, która wzajemnie siebie osłabia, by torować drogę Japończykom do zawładnięcia światem. Innym razem pewien oficer policji tak sformułował wobec mnie pogląd swój na politykę japońską: „Wielkie mocarstwa europejskie mają swe kolonie na całym

świecie, dlaczegożby Japonja nie miała mieć kolonij w Europie. Ona je też tam otrzyma, ponieważ jest wielkiem mocarstwem.” — Oto zdanie, charakteryzujące mocarstwowe poglądy szerokich warstw ludności Japonji.

Jaskrawe światło na tajemnicze, a nikomu nie znane działania Japonji, rzuca następujący epizod. W Charbinie, ówczes-

nej stolicy Mandżurji, poznałem czynnego w służbie szpiegowskiej kapitana załogującego tam 13. pułku piechoty japońskiej Hirochi Takagawa. W roku 1920 spotkałem go przypadkowo w Kalkucie stolicy Indji brytyjskich. Miałem wrażenie, że Japończyk bynajmniej nie był zachwycony naszym spotkaniem, i nie dziwiłem się że też niebawem się pożegnał. Kiedy wróciłem na statek rosyjski „Orel”, zainteresował mnie pewien maszynista, nad czym to tak pilnie rozprawiałem z portierem japońskiego domu publicznego. Kiedy zauważyłem, że to chyba omyłka, maszynista zaproponował mi pójść ze mną do tego domu i naocznie przekonać mnie o prawdziwości swego twierdzenia. Niebawem stanęliśmy przed domem japońskim: Na nasze stukanie otworzyły się drzwi a przed nami kłaniał się w sposób uniżony w stroju japońskim — kapitan Takagawa. Nigdy jeszcze Japończyka nie widziałem tak zażenowanego i zaambarasowanego, ale właśnie ta okoliczność utwierdziła mnie w przekonaniu, że znajduje się on tutaj w celach szpiegowskich.

W I P

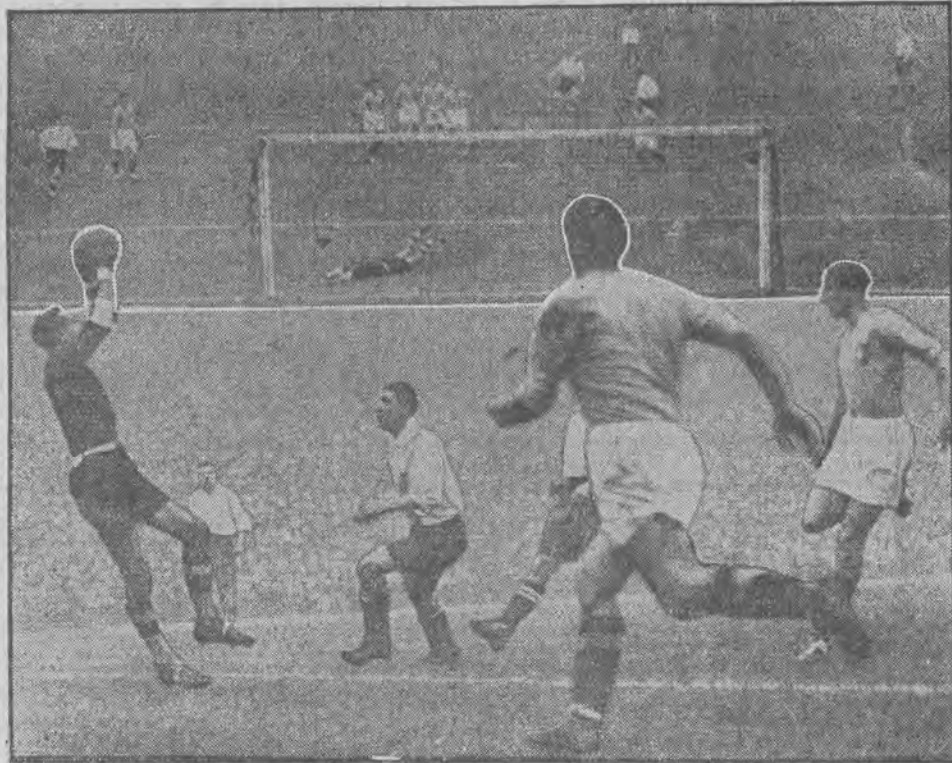
## Hotel ze szkła

Architekt nowojorski, Mewes, opracował projekt budowy wielkiego 9-piętrowego gmachu hotelowego całkowicie wykonanego ze szkła. Szkielet gmachu będzie, rzecz prosta, ze stali, jak we wszystkich nowoczesnych budynkach, ściany natomiast, zewnętrzne i wewnętrzne, będą z tafel szklanych i bloków. Szkło użyte do budowy będzie nieprzezroczyste, szyby zaś w całym gmachu zostaną wprawione ze szkła, które przepuszcza promienie ultrafioletowe, zatrzymywane przez zwykłe szyby. Koszty budowy „szklanego hotelu” sięgają mają 1½ miljn dol., co nie obejmuje, rzecz prosta, urządzenia wewnętrznego, ani instalacji. Projekt Mewes'a wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych i ma być wkrótce urzeczywistniony.

## Z kwiatów żyje.

— Z czego ty właściwie żyjesz teraz?  
— Z kwiatów.  
— Masz ogródnictwo?  
— Nie. Ale spada mi na głowę denczka z kwiatami i otrzymałem asekurację.

## Mecz piłkarski Anglija — Włochy



Na londyńskim stadionie Highbury odbyło się w ubiegły wtorek, wobec 100 tysięcy widzów, sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami Anglii i Włoch o nieoficjalny tytuł mistrza świata. Wynik meczu był, jak wiadomo, 3:2 (3:0) dla Anglii. Powyżej reproduujemy zdjęcia z meczu, otrzymane z Londynu drogą napowietrzną. U dolu bramkarz włoski Cevesoli wspaniałą robinsonadą broni strzału angielskiego napastnika. Już chwilę później — fotografia górna — robinsonada się nie udaje i piłka, strzelona przez Brooks'a grzeźnie w siatkę, przynosi drugą bramkę dla Anglii

## Europa zmieni się w kupę gruzów

### Wizja przyszłej wojny

Znakomity publicysta angielski Wickham Steed umieszcza pod tym tytułem artykuł w listopadowym numerze „The Contemporary Review”. Wylizywszy te wszystkie siły, które dążą do zachwiania pokoju w Europie, autor przypomina, że dążenie do rewizji granic w Europie oznacza nie co innego, jak wojnę.

Autor ma luźne krótki, lecz dosadny obraz tej wojny:

„Jeżeli wojna przyjdzie, to przyjdzie ona bez wypowiedzenia i zacznie się od niezwłocznego ataku powietrznego. Atak ten będzie obliczony tak, aby spalić jego ofiary przy pomocy obłoków trujących gazów, biljonów śmiertelnych bakterij i bomb zapalających. Przeciwno tym środkom ataku nie będzie żadnego skutecznego ratunku. Jeżeli napastowany potrafi uniknąć zupełnego bezwładu, to może przejść do

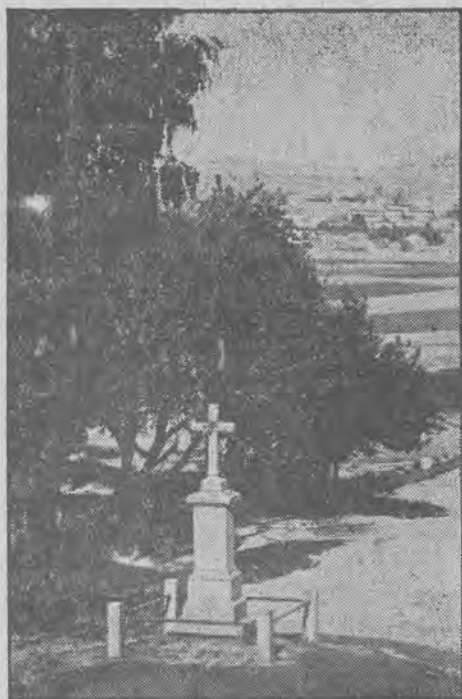
odwetu i przyczynić się do zniszczenia Europy.”

Jak obronić Europę przeciwko niebezpieczeństwu podobnego napadu?

„Trzeba zawnazsza zorganizować zdecydowaną przewagę sił przeciwnych wojnie tak, ażeby było całkiem pewne, że żaden napastnik nie ma szans powodzenia. Musi to być oparte na tej zasadzie, że wojna jest zbrodnią, wobec której nikt na świecie nie może myśleć o neutralności.”

## Wierny, jak... kaczką

O jednego z ogrodów zoologicznych w Stanach Zjedn. sprowadzono przed ośmiu laty parę kaczek kanadyjskich. Kaczka złożyła jajka, wysiedziała je i z wielką pieczołowitością wychowała swe potomstwo. Dyrektor ogrodu, chcąc się przekonać, czy ta sama para wróci następnego roku, wypuścił ją na wolność, przywiązawszy uprzednio do łapek obrączki rozpoznawcze. Istotnie w ciągu 8 lat ta sama para regularnie powracała do Zwierzynicy. Aż przed rokiem kaczka przyfrunęła bez swego kaczora. Tego lata nie złożyła jaj, prawdopodobnie samiec zdechł. Została przez całe lato w Zwierzynicy i odrzucała z początkiem jesieni. Następnego roku, t. j. na wiosnę bieżącego roku, wróciła, znów sama i znów przez całe lato nie złożyła ani jednego jajka. Czyż nie jest to klasyczny przykład wierności i to nie tylko za życia ale i po śmierci jednego „z małżonków”?



Tuż pod Kielcami 1 klm na górze pokrytej starym sosnowym lasem stoi starożytny klasztor, wystawiony w r. 1624 przez bpa Marcina Szyszkowskiego, — na pamiątkę odwrócenia strasznej morowej zarazy, która dziesiątkowała ludność Kielc. Początkowo mieszkali Paulini, potem Bernardyni. Osobliwością kościoła jest posąg św. Barbary w jednym z ołtarzy, wykuty z jednej bryły ołowiu, wysoki na 2 łokcie i 9 cali. Ciekawa legenda górnicza głosi, że bryłę tę wydobyl górnik Hilary Mała z Niardehlowa.



## Ważne zawi

Niedziela, 18. listopada br. 10.30 Transmisja nabożeństwa w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie muzyka religijna (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Konserwatorium Warszawskiego. 13.15 D. c. poranku muzycznego. 16.00 „Srebrna mapa” fragment powieści p. t. „Czerwone tarcze” 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje wieczór humorerek. 20.00 Koncert muzyki lotweskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

## Krajowe

Lwów. 9.55 Zapowiedź

programu 21.00 Na wesolej lwowskiej fali.

Kraków. 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. 15.00 Odczyt.

Poznań. 17.50 „Książka o Wilnie” odczyt.

Katowice. 10.10 muzyka popularna (płyty): 12.05 „Co słycać na Śląsku” — opowieść dr. Tomasz Strzembosz; 15.15 arje i pieśni w wyk. Franciszka Paci — baryton; 15.25 skrzynka pocztowa (St. Steczkowski); 15.35 d. c. koncertu w wyk. Franciszka Paci; 15.45 „Warunki życia organicznego w wodzie” — wygl. prof. dr. Kazimierz Simm; 19.45 odczytanie programu na dzień następny; 21.40 wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja; 21.50 porady radjotechniczne (Jan Cia-

chotny); 22.45 koncert reklamowy.

Łódź. 9.00 pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 9.03 muzyka (płyty); 9.07 gimnastyka; 9.22 muzyka (płyty); 9.30 dziennik poranny; 9.40 muzyka (płyty); 9.50 chwilka pań domu; 12.05 przegląd teatralny; 13.00 „Przez lądy i morza” (feljeton); 14.00 muzyka lekka (płyty); 15.15 muzyka lekka i taneczna (płyty); 16.20 recital śpiewaczy Adama Dobosza; 16.45 „Lamigłówek” — podyktuje Henryk Ładosz; 17.00 muzyka do tańca; 19.45 odczytanie programu na dzień następny 21.40 wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.50 „Skrzynka pocztowa techniczna”; 22.10 transmisja z Budapesztu. II część Koncertu Europejskiego.



Góry Świętokrzyskie. — Szczyt Lysy.